



Autobiografia Literatura Kultura Media
nr 2 (15) 2020 s. 7–19
ISSN 2353-8694, e-ISSN 2717-4361
DOI: 10.18276/au.2020.2.15-01

TEORIE

PAWEŁ WOLSKI*
Uniwersytet Szczeciński

„I-nternet” i „Wikiped-ja, ja, ja...”. Sieć jako obszar badań autobiograficznych

Streszczenie

Opierając się na założeniu prezentującym blog jako wyjściową formę „nowych nowych mediów”, autor rozważa status współczesnej sieci jako obszaru badań autobiograficznych. Za szczególnie, graniczny przypadek problemów autorskiej identyfikacji i atrybucji wytworzonych przez „Web 2.0” uznaje Wikipedię.

Słowa kluczowe

słownik, autobiografia, Web 2.0, nowe nowe media, Wikipedia

Marzec 2.0

Jeszcze kilka miesięcy temu można by zacząć tak: „Trzymają Państwo w dłoniach najnowszy tom »Autobiografii«...”. Owszem, i wówczas byłoby to odrobinę ryzykowne otwarcie numeru, bo skoro pismo od zarania funkcjonuje online (wszystkie numery można bezpłatnie pobrać ze strony wnus.edu.pl/au), to przecież niejedyn z czytających te słowa zapewne nie tom, egzemplarz czy wolumin miałby w dłoniach, lecz raczej myszkę, smartfon lub tablet. Ale wtedy ta drobna niezręczność pewnie przeszłaby jeszcze bez echa; a jeśli nie, to można by się tłumaczyć, dajmy na to, redakcyjnym nawykiem, długim życiem utartych metafor albo

* Kontakt z autorem: pawel.wolski@usz.edu.pl; ORCID: 0000-0003-3964-7701.

eksordialną topiką wstępniaka. Czy jednak można pozwolić sobie na taką dezynwolturę po marcu 2020? Nie pierwszy to wprawdzie w naszej historii „Marzec” (*toutes proportions gardées*); ten Marzec, Marzec Pandemiczny, jest chyba jednak wyjątkowy. A właściwie tym się odróżnia od smutnego polskiego Marca '68, że... niczym wyjątkowym nie jest. Nie stanowi wyrwy w logice naszych czasów; przeciwnie – doskonale się w tę logikę wpisuje. Rozpostarł się, by posłużyć się tytułowymi metaforami diagnoz współczesności dokonanych przez Zygmunta Baumana, pomiędzy ich płynnością (*Płynne czasy*) i specyficzną globalnością (*Razem osobno*). Wirus, który nazaczył ten Marzec (a może jednak marzec? i czy w ogóle ten, a nie inny miesiąc: styczeń, albo nawet grudzień 2019?; to kolejne symptomy nieokreśloności i nieprzełomowości tego czasu), choć niewątpliwie istnieje, mierzony liczbami zgonów i „współczynników zakażeń”, to na co dzień trudno go zobaczyć, trudno weni uwierzyć. I odwrotnie: łatwo i chętnie wierzy się, że go nie ma, że to *fake news*. Zarówno w tej wierze-niewierze, jak i realnym nieszczęściu, zgodnie z dynamiką coraz mocniej jednoczącego się, ale i coraz wyraźniej podzielonego świata, wywołana przez wirus pandemia jest w stanie złączyć cały świat i, zarazem, skrupulatnie podzielić go na „zakażone” i „zdrowe” kraje, miasta, dzielnice, sklepy, ludzi. Ten Marzec zintensyfikował więc tylko i przyspieszył to, co i tak uznaliśmy za właściwości naszej epoki. Nie tylko jej kulturowego wymiaru, lecz także jej technologicznych aspiracji. Na czas lockdownu wszystko, co mogło, chowało się bowiem przed wirusem COVID-19 w cyberprzestrzeni. A skoro czytanie i pisanie mieszczą się tam bez reszty, to czy po Marcu 2020 wypada jeszcze imputować czytelnikowi, że widzi nas w przedpandemicznej, papierowej postaci? Czy miast drobnego anachronizmu nie popełniamy w ten sposób niesmacznej i bolesnej aluzji do minionego świata otwartych przestrzeni (i otwartych książek) – albo nawet aktu cyfrowego wykluczenia *à rebours* (wykluczenia analogowego)?

Rzec można, że to i nazbyt wybujała wizja postpandemicznej apokalipsy, i całkiem niepotrzebna ostrożność. Bo nieraz już przecież słyszeliśmy, że druk umarł – czasem z powodu jakiegoś kryzysu lub katastrofy, częściej po prostu dlatego, że pojawiła się jakaś nowa technologia zapisu, odczytu czy archiwizacji tekstu. A czytanie „analogowe” i tak niewzruszenie plasowało się na szczycie listy rozmaitych form kontaktów z tekstem¹. I choć te kontakty rzeczywiście są coraz rzadsze, to w uporczywym trwaniu druku niczego to nie zmienia: może i czytamy coraz rzadziej, ale jeśli już czytamy, to jednak z rzadka e-booki, a częściej książki².

¹ *Stan czytelnictwa w Polsce w 2019 roku. Wstępne wyniki* (Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2019).

² Choć zauważyć trzeba, że pandemia zachwiała – ale jedynie lokalnie (i przejściowo?) – także tym trendem: „Zdaniem amerykańskich wydawców sprzedaż e-booków wzrosła do poziomu wakacyjnego. Za oceanem od kilku lat mówi się o trendzie spadkowym w ich sprzedaży. Tracą na rzecz audiobooków i powrotu do tradycyjnej książki. W Polsce rynek e-booków nie rozwinął się tak szybko i wciąż notuje wzrost, w czasie pandemii nawet o 60 proc. Wzrost popularności e-booków i self-publishingu może sprawić, że także uznani

I pisma – właśnie takie jak „Autobiografia”³. Na co dowód – oparty wprawdzie na zawężonej, ale doniosłej, i, mamy chyba prawo sądzić, reprezentatywnej próbie – został zresztą utrwalony (o ironio!) w internetowym nagraniu z wirtualnego seminarium naukowego „Od »A« do »B« do »Ż«. Słownik form auto/biograficznych i praktyk życiopisania”, które w pierwszych dniach czerwca zostało zorganizowane przez Instytut Literatury i Nowych Mediów Uniwersytetu Szczecińskiego we współpracy z Polskim Towarzystwem Autobiograficznym oraz „Autobiografią” (można obejrzeć je na kanale YouTube *Seminarium naukowe 'Od „A” do „B” do „Ż”...*). Właśnie o tych rozmowach piszemy w bieżącym numerze pisma, które – w zależności od tego, czy znajdujemy się na wznoszącej, czy opadającej fali higienicznych restrykcji – albo trzymają Państwo teraz w dłoniach, albo przeglądają na ekranie urządzenia połączonego z Siecią.

Nowa stara „Autobiografia”

Zamiar zorganizowania seminarium, podczas którego w gronie badaczy zajmujących się szeroko rozumianą intymistyką można by porozmawiać o pomysłe stworzenia pierwszego polskiego internetowego słownika literatury autobiograficznej, pojawił się wprawdzie wcześniej niż przymusowa izolacja w obliczu pandemii; data spotkania wypadła za to w okresie jej obowiązywania. Przymusowy tryb tego wirtualnego spotkania, sprawiający futurystyczne wrażenie nagłego technologicznego i technokratycznego przyspieszenia, przeniesienia całej rzeczywistości w zdominowaną przez cyberprzestrzeń przyszłość, dał asumpt do namysłu nad, można by sądzić, wcale nie wyjątkowym faktem prowadzenia tych rozmów w Sieci. Bo oto wytrąceni z naszych bibliotek, wyrugowani zza katedr i pulpity, nagle stanęliśmy na niby oswojonym i zapoznanym cybernetycznym gruncie – ale istniejącym dotąd nie jako przymus, lecz możliwość. Stanęliśmy tam zresztą od razu dwiema nogami, bo przecież tematem tych z przymusu wirtualnych rozmów było tworzenie również internetowego glosariusza. W tym także tylko na pozór nie kryje się nic nadzwyczajnego. Niby nie od dziś w Internecie czytamy książki, naukowe artykuły, gazety; niektórzy, z pobudek ekologicznych⁴ bądź innych,

autorzy zaczną w ten sposób wydawać swoje dzieła” (Wojciech Szot, *Musimy wyjść z „chomiczego kołowrotka nadmiernej produkcji książek”. Kto będzie czytać książki o pandemii?*, wyborcza.pl, dostęp 15.07.2020, <https://wyborcza.pl/Jutronauci/7,165057,26026103,musimy-wyjsc-z-chomiczego-kolowrotka-nadmiernej-produkcji.html>).

³ Cytowane w poprzednim przypisie badanie wskazuje wprawdzie znacząco większy w stosunku do czytelnictwa książek odwrót od papierowych gazet i magazynów w stronę ich wydań elektronicznych, rzecz jednak nie dotyczy czasopism naukowych.

⁴ Rzecz jest, oczywiście, bardziej skomplikowana niż pozornie proste binarne rozróżnienie na „ekologiczne” wydanie internetowe i „nieekologiczny” papier. Wybory czytelników w tym zakresie nie opierają się jednak (zazwyczaj) na kalkulacji np. zużycia energii elektrycznej z uwzględnieniem udziału tzw. energii czystej (bądź jego brakiem) podczas opracowywania publikacji online, lecz na takim właśnie niezniuansowanym

w pierwszym odruchu tam właśnie szukają lektur i dopiero wtedy zwracają (niechętnie) wzrok na półki bibliotek i księgarni, gdy tego, czego szukają, nie ma w Sieci. Cóż to zatem oznacza – umieszczać w Internecie słownik?

Otóż w odróżnieniu od „Autobiografii” publikowanej w formacie PDF, który właściwie stanowi powielenie logiki lektury niewirtualnej – ekspert UX i UI Jakob Nielsen dowodzi tego, powołując się na fakt, że jest to technologia stworzona z myślą ułatwienia możliwości drukowania tekstu na różnych platformach⁵ – decyzja stworzenia słownika w zgodzie z nieliniowym trybem percepcji oznacza coś więcej niż przeniesienie się z rąk czytelników na ekrany ich urządzeń. Jest to w ogóle wybór innego czytelnika. Czy może raczej zaproszenie go do całkiem innego sposobu czytania:

Próbując wyobrazić sobie doświadczenie czytania i pisania wynikające z (oraz w ramach) tej nowej formy tekstu, należałoby oddać sprawiedliwość temu, co Michaił Bachtin napisał o dialogowej, polifonicznej, wielogłosowej powieści (...). Bachtinowski opis polifonicznej formy literackiej przedstawia powieść Dostojewskiego jako hipertekstualną fikcję, w której ramach poszczególne głosy przyjmują postać leksji⁶.

Zjawisko hipertekstu w pewnym sensie skupia w sobie zasadnicze cechy współczesnej Sieci (Web 2.0) i „nowych nowych mediów”⁷ (w odróżnieniu od wczesnego Internetu i nowych – pojedynczo nowych – mediów). Pośród wielu cech wymienianych przez egzegetów tych fenomenów dwie pojawiają się niemal zawsze, niezależnie od tego, czy wypowiada się ich entuzjasta, czy (rzadziej spotykany) krytyk. Są nimi wspólnota, czyli cytowana przed chwilą „polifoniczność”, oraz aktywny charakter uczestnictwa w niej, przekraczające jakoby binarny podział na przykład na pisarza i czytelnika (stąd propozycje nadania uczestnikowi tekstowych kontaktów wirtualnych mian, takich jakich jak „wreader”, czyli czytelnik-pisarz, oraz „produser”, tj. producent-użytkownik⁸). Obie składają się na wartościującą opinię o Internecie

przeświadczeniu o mniejszej lub wręcz zerowej szkodliwości działań prowadzonych w Sieci dla środowiska naturalnego.

⁵ Jakob Nielsen, *PDF: Unfit for Human Consumption*, 2003, dostęp 15.07.2020, <https://www.nngroup.com/articles/pdf-unfit-for-human-consumption-original/>.

⁶ George P. Landow, „Hipertekst a teoria krytyczna” w: *Ekrany piśmienności. O przyjemnościach tekstu w epoce nowych mediów*, red. Andrzej Gwóźdź, tłum. Artur Piskorz (Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2008).

⁷ Paul Levinson, *Nowe nowe media*, tłum. Maria Zawadzka (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2010).

⁸ Axel Bruns, *Blogs, Wikipedia, Second life, and beyond* (New York: Peter Lang, 2008), 266.

jako kolebce „kultury uczestnictwa”: Internet to miejsce, w którym jest się razem i którego głęboką zasadą jest altruistyczna współpraca.

Można też jednak na ten kluczowy w tym haśle epitet spojrzeć inaczej. Bo, owszem, fenomen „Web 2.0” to nie tyle wytwór nowych technologii, ile intensyfikacja określonego sposobu korzystania z nich. Innymi słowy: z perspektywy istnienia tego fenomenu od tego, jakich możliwości mi on udziela, ważniejszy jest fakt, że to ja udzielam mu siebie – że ja w nim uczestniczę. Tyle że z mojej perspektywy druga część tego twierdzenia powinna brzmieć raczej: że uczestniczę w nim właśnie ja, że istotne dla jego trwania jest nie jakieś „uczestnictwo w ogóle”, tylko moje – to, którego usieciowionej wspólnotcie udzielam właśnie ja. Odpowiedzią dobrą, choć może zbyt łatwo i niepotrzebnie pobrzmiewającą tonami apokaliptycznymi i mentorskimi, jest względnie powszechna – laicka i profesjonalna – opinia o wpływie mediów społecznościowych na międzyludzkie relacje. Do z rzadka tylko kontestowanych banałów należy przecież dziś już pogląd, że „social” w ich przypadku rozumieć należy nie tyle jako moją, użytkownika relację ze wspólnotą, ile raczej jako obraz moich społecznych, wspólnotowych relacji, do jakiego chciałbym tęże wspólnotę przekonać i jaki w związku z tym świadomie i mozolnie kreuję za pomocą coraz to lepszych technicznych środków. W społecznościowych mediach nie tyle więc wspieram cele charytatywne, ile wspieram ich wspieranie za pomocą manifestowania mojego wsparcia dla wspieranych celów: nigdy anonimowo, zawsze ostentacyjnie, na przykład oblewając się wiadrem z zimną wodą, robiąc serię pompek, a przede wszystkim skrupulatnie utrwalam to w nagraniach wideo i licząc „lajki” oraz „szery”. A jeśli chcę pokazać wspólnotcie obraz udanej biesiady, to, owszem, będą na nim moi współbiednicy, nierzadko jednak w centrum znajdzie się mój talerz, a raczej to, co na nim (przynajmniej do niedawna – nie jest to jednak trend zupełnie zapomniany i dziś, a i nie wiadomo czy i jak szybko może z impetem powrócić). I dopiero po czasie zniecierpliwiony tą modą członek mojej facebookowej wspólnoty albo zaciekawiony jej znaczeniem antropolog uświadomi mi znaczenie tego gestu, porównując harmonijną (i konwencjonalną) estetykę intencji mojego zdjęcia z fizjologicznym losem, który w rzeczywistości stanie się udziałem przedstawionych na nim substancji odżywczych. I to, że gest ten jest w istocie dość ekstrawaganckim, właściwie naturalistycznym (przynajmniej w pogłębionej analizie semiotycznej) ekshibicjonizmem, odsłanianiem nie abstrakcyjnych społecznych więzi, ale najgłębszych pokładów wegetatywnego „ja”.

Takie mniej czy bardziej ludyczne obrazki z „życia wirtualnych dzikich”⁹ można by na dowód egocentryzmu Sieci w ogóle, w szczególności zaś społecznościowych mediów mnożyć.

⁹ Pożyczam tę trawestację tytułu rozprawy Bronisława Malinowskiego od Dariusza Jemielniaka jako zapowiedź tego, do czego zmierza mój wywód; szerzej o tym za chwilę.

Powołam się jednak na inny przykład „kultury uczestnictwa”. Za pierwotną, niejako archetypową formę „nowo-nowomediálną” uznaje się często blog. „Kultura uczestnictwa” zacząć by się miała właśnie od niego: „Bлоги stanowią najstarszą i najpełniejszą egzemplifikację nowych nowych mediów”¹⁰, a pierwszymi „wreaderami” i „producerami” są blogerzy i ich czytelnicy: „[w blogu] Każdy konsument jest jednocześnie producentem”¹¹. Nie tylko zresztą w gronie badawczym – podobnie blog postrzegają nie-eksperti. W podsumowaniu badań przeprowadzonych w tej sprawie przez Instytut Badań Literackich PAN i Gazeta.pl czytamy, że zdaniem respondentów „bloga nie można traktować wyłącznie jako ekspresji autora, tylko jako formę społecznościową, analizowaną wraz z grupą, w ramach której powstaje, która poprzez komentarze oraz własne wpisy wpływa na kształt danego bloga”¹². Zaraz po tym autorzy raportu dodają jednak jeszcze inną ważną okoliczność – zanurzenie bloga w, a może nawet jego zależność od tradycyjnych form literackich: „Z drugiej jednak strony blog rozumiany jako tekst realizuje pewne cechy typowe dla tradycyjnych dzienników, takie jak: sposób tworzenia narracji, doraźność i referencjalność poruszanych zagadnień, elementy metatekstowe oraz swobodna forma wypowiedzi”¹³. W związku z tym może warto by przy innej okazji zastanowić się, na ile blogowa „kultura uczestnictwa” wynika z ontologii „nowych nowych mediów”, na ile zaś z własności gatunku, od którego pochodzi, albo nawet komunikacji literackiej w ogóle. Jeśli bowiem tradycyjny model komunikacji, zgodnie z którym najintymniejszy dziennik ma w domyśle jakiegoś odbiorcę (także zaprzeczonego, niechcianego), uposażyć jeszcze w atrybuty poszerzonego modelu nadawczo-odbiorczego postulowanego przez konstruktywistów, w myśl którego odbiorca jest potencjalnie jego aktywnym „opracowywaczem” (krytykiem, komentatorem itd.), to i o blogu, i o Sieci 2.0 powiedzieć można to, co Jakob Nielsen mówił o plikach PDF: że właściwie powielają analogowy model komunikacji. Warto by się nad tym pochylić także dlatego, że wrodzony jakoby aktywizm „nowych nowych mediów” kwestionują niektóre badania, na przykład wykazujące, że „jedynie 1% [użytkowników] tworzy treści, 9% je modyfikuje, edytuje, dystrybuuje, a aż 90% tylko przegląda”¹⁴ – a zatem, że w zasadzie ogół użytkowników korzysta z Internetu podobnie jak z gazet czy z telewizji dawnego formatu. Tymczasem ważniejszy jest jednak sam fakt tak powszechnie rozpoznawanej i rzeczywiście ścisłej gatunkowej zależności bloga jako archetypu Sieci 2.0 od literatury, a konkretnie: od

¹⁰ Levinson, *Nowe nowe media*, 11.

¹¹ Tamże.

¹² Anna Gumkowska, Maciej Maryl, Piotr Toczyski, *Blog to... blog. Raport z badania jakościowego zrealizowanego przez Instytut Badań Literackich PAN i Gazeta.pl* (Warszawa: Agora S.A.: 2009), 5.

¹³ Tamże.

¹⁴ Magdalena Szpunar, *Nowe-stare medium. Internet między tworzeniem nowych modeli komunikacyjnych a reprodukowaniem schematów komunikowania masowego* (Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN: 2012), 12.

dziennika. Fakt ten nieuchronnie prowadzi do następującej konkluzji: „nowe nowe media” i zresztą wszystko, co współcześnie dzieje się w Sieci, to w ścisłym rozumieniu domena badań autobiograficznych.

Nowy nowy słownik

Z tej perspektywy niezmiernie dziwi brak słownika „nowych nowych” pojęć autobiograficznych w Sieci – a zresztą jakiegokolwiek słownika pojęć autobiograficznych online. Dobrego obrazu tego stanu rzeczy dostarczyło wspomniane seminarium. Spośród trzech świetnych wzorców takich słowników, przywołanych przez Pawła Rodaka, dwa to e-booki, podobnie jak format PDF powielające logikę analogową, jeden zaś w ogóle w Sieci nie funkcjonuje¹⁵. Wprawdzie w polskojęzycznej cyberprzestrzeni na mechanizmie hiperlinkowania oparty jest na przykład *Słownik gatunków literatury cyfrowej*¹⁶, a stronę techsty.art.pl, będącą przestrzenią dyskusji o cyfrowej sztuce, dzięki tagom można przeglądać jako przyczynek do glosariusza nowych (nowych nowych?) form twórczości. Wiele haseł nas tu interesujących (z „blogiem” na czele) znaleźć można w książkowym zbiorze arcyciekawych definicji publikowanych wcześniej na łamach dwutygodnik.com¹⁷. W tych publikacjach autobiografizm nie jest jednak obiektem zastanowienia, nie wyznacza ich badawczego horyzontu i metodyki poszukiwań (co nie jest żadnym zarzutem), lecz, jeśli można tak to ująć, wynika „z natury rzeczy”, tj. inherentnego egocentryzmu internetowej wspólnoty, o którym przed chwilą pisałem. Ale istnieje przecież jeszcze jeden uczestnik tego prowizorycznego rankingu encyklopedystów. Ten, którego wyobraźnia anglosaska nazwałaby „słoniem w pokoju” – a idiom ten celnie określałby przy okazji rzeczywiste jego rozmiary. Mowa, rzecz jasna, o Wikipedii, która nie powstała wprawdzie jako glosariusz pojęć autobiograficznych czy w ogóle literackich, w której przecież jednak „jest”. A więc także pojęcia związane z autobiografią.

Rzeczywiście, niejedno z haseł, które planujemy opublikować w naszym słowniku, już teraz można przeczytać w Wikipedii. Są w niej na przykład „blog”, „dziennik” i „pamiętnik”. Kilku innych nie ma (w wersji polskojęzycznej) – nie znajdziemy w niej hasła „autentyczność”, które pod autorstwem Artura Hellicha znaleźć tymczasem można w bieżącym numerze

¹⁵ Grzegorz Godlewski et al., red. *Od aforyzmu do zinu. Gatunki twórczości słownej* (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2014); Françoise Simonet-Tenant et al., red. *Dictionnaire de l'autobiographie. Écritures de soi de langue française* (Paris: Honoré Champion, 2018); Donald J. Winslow, *Life-Writing: A Glossary of Terms in Biography, Autobiography, and Related Forms* (Honolulu: Univ. of Hawai'i Press, 1995).

¹⁶ <http://haart.e-kei.pl/prezentacje/projekty/2130-slownik-gatunkow-literatury-cyfrowej.html>, dostęp 15.07.2020.

¹⁷ Mirosław Filiciak, Alek Tarkowski, *Dwa zero. Alfabet nowej kultury i inne teksty* (Gdańsk: Słowo/obraz terytoria, 2015).

„Autobiografii”, nie ma „autofikcji” – by sięgnąć po tylko dwa przykłady z początku alfabetu. Zasadniczy kłopot z Wikipedią polega jednak nie na tym, czego tam nie ma (bo przecież można się spodziewać, że kolektyw prędzej czy później te luki uzupełni), ale na tym, co w niej jest. A raczej – jak jest.

Spieszę zastrzec, że nie jest to wprowadzenie do utyskiwań na brak profesjonalizmu, naukowych standardów, redakcyjnej poprawności. Nie dlatego, że są całkiem bezzasadne, lecz dlatego, że... nie warto kijem Wisły zawracać. Wikipedia jest i będzie pierwszym miejscem encyklopedycznych poszukiwań, niezależnie od głosów wobec niej krytycznych. Nie jest ich wprawdzie nazbyt wiele; większość z nich wymienił i zgrupował Dariusz Jemielniak, autor bodaj pierwszej analizy etnograficznej Wikipedii – swoistej obserwacji uczestniczącej, zatytułowanej *Życie wirtualnych dzikich*¹⁸. Jej swoistość, która zasada się przede wszystkim na tym, że dość często uczestnictwo zdaje się brać tu górę nad obserwacją¹⁹, sprawia, iż jest to lista zarzutów apriorycznie kwestionowanych i z pasją odpieryanych. Oto przykład:

Krytyka Wikipedii ze strony Laniera i Keena oparta jest dodatkowo na założeniu, że wieloosobowe autorstwo jej haseł rozcieńcza intelekt i indywidualność, a także redukuje grono edytorów do poziomu względnie inteligentnej tłuszczy, złożonej z anonimowych, chaotycznych i przypadkowych przechodniów. Argument ten w teorii wydaje się solidnie ugruntowany, lecz w praktyce nie sprawdza się (...). W szczególności nie jest on prawdziwy dla Wikipedii, która w takim samym stopniu polega na pracy okazjonalnych autorów, z których każdy dokonuje pojedynczych edycji, co na członkach stabilnej społeczności o wysokiej aktywności²⁰.

Pasja badacza i aktywnego wikipedyisty prowadzi go więc do takiej, mniej więcej, argumentacji: nie jest prawdą, że autorstwo haseł Wikipedii jest anonimowe i przypadkowe, bo jest takie tylko w połowie. Nie jest to najlepsza riposta, ale też nie jest to riposta jedyna. Można

¹⁸ Dariusz Jemielniak, *Życie wirtualnych dzikich. Netnografia Wikipedii, największego projektu współtworzonego przez ludzi* (Warszawa: Wydawnictwo Poltext, 2013).

¹⁹ Magdalena Szpunar, autorka cytowanej już książki *Nowe-stare medium*, celnie punktuje zjawisko entuzjazmu, jaki przejawiają komentatorzy „nowych nowych mediów”: „Na konferencji poświęconej internetowi Web 2.0 Michał Faber witał zgromadzonych na sali gości słowami: »Witamy wyznawców tej nowej religii«. Owo zdanie otwierające potwierdza mityczny, wręcz parareligijny wymiar przypisywany nowym technologiom (Szpunar, *Nowe-stare medium*, 11).

²⁰ Jemielniak, *Życie wirtualnych dzikich*, 18. Autor odnosi się do: Andrew Keen, *The Cult of the Amateur: How Today's Internet Is Killing Our Culture* (New York: McGill University Érudit, 2008), dostęp 15.07.2020, <http://id.erudit.org/iderudit/019583ar>, oraz Jaron Lanier, *Digital Maoism. The Hazards of the New Online Collectivism*, TheEdge.org, 2006, dostęp 15.07.2020, http://www.edge.org/3rd_culture/lanier06/lanier06_index.html.

bowiem skutecznie i w bardziej wymierny sposób wykazać, że jest zupełnie odwrotnie – że autorstwo Wikipedii jest ze wszech miar wyraziste. Otóż ciekawego materiału dowodowego, wprawdzie poszlakowego, ale za to wymiennie sparametryzowanego wielkościami procentowymi, dostarcza analiza poprawności językowej przeprowadzona na reprezentatywnych próbach wpisów w angielskiej i polskiej Wikipedii²¹. Poza bolączkami wynikającymi z deklaratywnego antyprofesjonalizmu ruchu, tj. dość wysokiej frekwencji ortograficznych, gramatycznych i stylistycznych błędów (nieuniknionych przecież przy braku profesjonalnej korekty), autorka badania wskazuje na duże nasycenie artykułów sformułowaniami o charakterze wartościującym (w polskiej Wikipedii to 18% badanych tekstów – prawie dwukrotnie więcej niż w anglojęzycznej²²). Jej zdaniem dowodzą one „braku emocjonalnego dystansu wobec treści” oraz ukazują, że „autorzy często korzystają z wolności wypowiedzi, jaką oferuje Wikipedia, po to, by zaprezentować własną opinię i komentarz na dany temat”²³.

Mimo ścisłego obowiązywania narzuconych sobie zasad „NOR” („W artykułach Wikipedii nie przedstawiamy twórczości własnej [ang. *no original research*, NOR; dosł. »zakaz badań pierwotnych«²⁴] i „NPOV” (*neutral point of view* – neutralny punkt widzenia)²⁵ Wikipedia nie wyzbyła się bowiem swojej genetycznej spuścizny. Podobnie jak inne „nowe nowe media”, odziedziczyła po blogu nieusuwalne autorskie „ja” każdego ruchu w Sieci 2.0. Cytowany wcześniej Paul Levinson wskazuje zresztą pewną inną cechę bloga jako synekdochy współczesnego Internetu – autentyczność, która w Wikipedii przyjmuje postać deklaratywnego antyprofesjonalizmu²⁶. Można by doszukiwać się głębokich, wynikających z przemian powojennej epistemologii analogii między karierą autentyzmu w Sieci i karierą autentyku w pisarstwie. W literaturze porzucanie obowiązujących dotąd formuł wywołało przekonanie, że są zbyt sztywne i nieadekwatne do opisu dwudziestowiecznej rzeczywistości samej w sobie tak nieprawdopodobnej i „niewyraźalnej”, że dodatkowe okraszanie jej konwencją zdawało się z kretesem niweczyć jakiegokolwiek szanse na jej poznawalność. Szansę taką obiecywały natomiast dzienniki, pamiętniki, formy jakoby odarte z konwencji, w każdym razie ją

²¹ Anna Tereszkiewicz, „Language Mistakes and Stylistic Inconsistency in the Articles of English and Polish Wikipedia”, *Studia Linguistica Universitatis Iagellonicae Cracoviensis* 124 (2007): 127–136.

²² Tamże, 129.

²³ Tamże, 130 (tłum. P.W.).

²⁴ „Wikipedia: Nie przedstawiamy twórczości własnej”, Wikipedia, wolna encyklopedia, 8.05.2020, dostęp 15.07.2020, https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Wikipedia:Nie_prestawiamy_tw%C3%B3rczo%C5%9Bci_w%C5%82asnej&oldid=59014800.

²⁵ „Wikipedia: Neutralny punkt widzenia”, Wikipedia, wolna encyklopedia, 27.06.2020, dostęp 15.07.2020, https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Wikipedia:Neutralny_punkt_widzenia&oldid=60214178.

²⁶ Nieprofesjonalizm jako warunek autentyczności diagnozy Levinsona właściwie jest cechą samego bloga, pisze on bowiem o „autentyczności wynikającej z braku profesjonalizmu” (Levinson, *Nowe nowe media*, 12).

minimalizujące, intymne – a więc „autentyczne”. W Sieci powszechna deprofesjonalizacja unosi się zaś na fali rynkowego merytokratyzmu, pragmatyzmu mówiącego, że wiedzę weryfikować powinna ta sama „goła” rzeczywistość, czyli skuteczność w działaniu, a nie instytucje, konwencje, hierarchie i tytuły. Właśnie taka autentyczność, tyle że w masce antyprofesjonalizmu, jest znakiem rozpoznawczym Wikipedii. Jej źródłem jest „blogowa” natura Sieci, źródłem bloga zaś „kariera autentyku”. Nawiasem mówiąc, można by nadać Wikipedii nawet starszą – a więc bardziej auratywną – parentelę. Otóż z opisanych przed chwilą powodów Wikipedia wiele ma wspólnego z barokowymi glosariuszami, takimi jak ten autorstwa słynnego (choć głównie z uwagi na jedno, hippiczne hasło) Benedykta Chmielowskiego – i to może nawet więcej, niż łączy ją z etosem encyklopedystów oświeceniowych. Różnica między dzisiejszymi sylwami wieloautorskimi a dawnymi sylwami-raptularzami leży najwyżej w tym, że to, co cytowana językoznawczyni ukazała jako podskórny nurt Wikipedii, tj. skłonność do idiosynkratyczności, u Chmielowskiego jest jawne. Autor *Nowych Aten* nie krył się za żadną protezą obiektywności. Nie tylko w zwrotach do czytelnika („Że zaś rzucam często [po] łacinnie? Nie dziwuj się, bo ta do mojej należy *proprie* Akademiji”²⁷), lecz także w narracji definicyjnej, w której wiedza autoryzowana jest przez to, co stanowi odwrotność wikipediowych zasad NOR i NPOV – przez doświadczenie własne:

Athanasius Kircher rodem z Fuldy, miasta Buchoniji w Niemczech (...). Ksiąg wiele popisał w różnych, osobliwie matematycznych materyjach. Ja mam sobie za szczęście, żem czytał jego 1. *Mutidum subterraneum*, infolio wielką księgę, 2. *Arcam Noe*, 3. *Turritn Babel* (...) i z tych jego ksiąg wielem się nauczył, jako często cytuję tu w moich Atenach²⁸.

Wikipedia, jak cała Sieć, jest więc autobiograficzna z natury. W tym tkwią zarówno jej słabość, a przynajmniej wrażliwość na opisane właśnie przed chwilą paradoksy, jak i też jej siła, atrakcja dla każdego, kto pragnie wyrazić siebie w Sieci – a chce, potencjalnie, każdy. Jako taka zrosnięta jest z Siecią nierozzerwalnie. Można więc przypuszczać, że Wikipedia będzie trwać dopóty, dopóki trwać będzie Sieć, walczyć więc z nią nie ma sensu. Dlatego nasz projekt słownika terminów autobiograficznych stanowi nie kontrę, ale uzupełnienie, a może raczej potencjalny materiał wspomagający dla wikipediowych przypisów, które, jak wnioskuje tym razem z własnego, niepopartego badaniami doświadczenia, coraz częściej odsyłają do publikacji internetowych, nie zawsze spełniających odpowiednie standardy – także te wikipediowe.

²⁷ Za: Maria Wichowa, „Ksiądz Benedykt Chmielowski jako uczoney barokowy”, *Napis. Tom poświęcony literaturze okolicznościowej i użytkowej* Seria V (1999): 53.

²⁸ Tamże, 53–54.

Więcej nawet: słownik terminów autobiograficznych, który znajdzie się wkrótce na stronie sta.usz.edu.pl, oparty jest na tym samym, co dzisiejsza Wikipedia algorytmie MediaWiki. Tymczasem wypełniać go będą jednak hasła tworzone zgodnie z głęboką, choć deklaratywnie odrzucaną zasadą Wikipedii, to znaczy hasła autorskie.

Kilka z nich prezentujemy Państwu w bieżącym numerze „Autobiografii”. Obok wzmiankowanego już rozpoznania pola słowników autobiograficznych (albo zawierających autobiograficzne hasła) autorstwa Pawła Rodaka, znajda Państwo zatem jeszcze próbkę haseł, które złożą się na słownik online: wspomnianą już „autentyczność” Artura Hellicha, „dedykację odręczną” Dariusza Śnieżki i „gawędę” Ewy Tierling-Śledź. Autorzy nadali im już zarys struktury, jaka obowiązywać będzie w wersji internetowej. Składać się na nią będą: 1) część definicyjna wraz z etymologią terminu, historią przemian jego znaczenia, 2) współczesne pojmowanie i miejsce pośród innych działań kulturowych, 3) co najmniej jeden rozbudowany przykład jego funkcjonowania jako dawnej lub współczesnej praktyki autobiograficznej (w twórczości jednego artysty, grupy artystycznej, nurtu sztuki itp., w obszarze określonych działań artystycznych bądź praktyk codziennych itd.). Z oczywistych przyczyn nie publikujemy ostatniej części korpusu hasła, tj. co najmniej jednego elementu audiowizualnego (nagrania wideo lub audio, obrazu, faksymile itp.) możliwego do umieszczenia w portalu sta.usz.edu.pl na zasadach Creative Commons albo innych zgodnych z zapisami prawa autorskiego (mimo że na okoliczność wspomnianego seminarium niektórzy Autorzy zadbali także o ten element; tymczasem można się o tym przekonać na rzeczonym już nagraniu debat, tj. na kanale YouTube *Seminarium naukowe ‘Od „A” do „B” do „Ż”...’*).

Słownik będziemy jednak z czasem rozbudowywać o szersze analizy i przyczynki do teorii autobiograficznej, a także interpretacje dzieł należących do tego gatunku. Ich przedsmakiem są artykuły *Autobiograficzne narracje zebrane. O kategorii współautorstwa w tle* Katarzyny Taborskiej, *Auto/biografie (z) listów. Schulz – Ficowski – Kandziora* Lucyny Marzec, *Świadectwo zamknięcia. Korespondencja Anny Moszyńskiej z zakładu dla umysłowo chorych w Pirnie (1850 r.)* Julii Wesołowskiej oraz *Karmienie niemowląt i ojcowskie emocje w świetle siedemnastowiecznych angielskich źródeł pamiętnikarskich* Doroty Guzowskiej. Portal sta.usz.edu.pl będzie jednak reagował też na aktualne wydarzenia i ich echa w szeroko rozumianym życiopisanii. Do tego działu należą teksty *Wirus i pamięć. Wątki mnemoniczne w pamiętnikach z czasów koronawirusa* oraz *Konkurs „Pamiętniki Pandemii”. Założenia, wyniki, wstępne refleksje*.

Zamykając rozważania o autobiograficznym „Byciu-w-Sieci” klamrą pandemii, która zafundowała nam symulację życia w pełni wirtualnego, życzymy, wbrew niewesołym tonom, który ten temat wnosi, dobrej lektury. Tymczasem na zasadach analogowych, linearnych, ale wkrótce, za pośrednictwem słownika terminów autobiograficznych online, czyli sta.usz.edu.pl, lektury zgodnej z logiką wirtualnego świata – hipertekstowej.

Bibliografia

- Bruns, Axel. *Blogs, Wikipedia, Second life, and beyond*. Peter Lang, 2008.
- Filiciak, Mirosław, Alek Tarkowski. *Dwa zero. Alfabet nowej kultury i inne teksty*. Gdańsk: Słowo/obraz terytoria, 2015.
- Godlewski, Grzegorz, Agnieszka Karpowicz, Marta Rakoczy, Paweł Rodak, red. *Od aforyzmu do zinu. Gatunki twórczości słownej*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2014.
- Gumkowska, Anna, Maciej Maryl, Piotr Toczyski. *Blog to... blog. Raport z badania jakościowego zrealizowanego przez Instytut Badań Literackich PAN i Gazeta.pl*. Warszawa: Agora S.A., 2009.
- Jemielniak, Dariusz. *Życie wirtualnych dzikich. Netnografia Wikipedii największego projektu współtworzonego przez ludzi*. Warszawa: Wydawnictwo Poltext, 2013.
- Keen, Andrew. *The Cult of the Amateur: How Today's Internet Is Killing Our Culture*. New York: McGill University Érudit, 2008. Dostęp 15.07.2020. <http://id.erudit.org/iderudit/019583ar>.
- Landow, George P. „Hipertekst a teoria krytyczna”. W: *Ekrany piśmienności. O przyjemnościach tekstu w epoce nowych mediów*, red. Andrzej Gwóźdź, tłum. Artur Piskorz, 213–236. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2008.
- Lanier, Jaron. *Digital Maoism. The Hazards of the New Online Collectivism*. TheEdge.org. 2006. Dostęp 15.07.2020. http://www.edge.org/3rd_culture/lanier06/lanier06_index.html.
- Levinson, Paul. *Nowe nowe media*. Tłum. Maria Zawadzka. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2010.
- Nielsen, Jakob. *PDF: Unfit for Human Consumption*. 2003. Dostęp 15.07.2020. <https://www.nngroup.com/articles/pdf-unfit-for-human-consumption-original/>.
- Simonet-Tenant, Françoise, Michel Braud, Jean-Louis Jeannelle, Philippe Lejeune, Véronique Montémont, red. *Dictionnaire de l'autobiographie. Écritures de soi de langue française*. Paris: Honoré Champion, 2018.
- „Słownik Gatunków Literatury Cyfrowej”. Dostęp 3.07.2020. <http://www.ha.art.pl/prezentacje/29-projekty/2130-slownik-gatunkow-literatury-cyfrowej.html>.
- Stan czytelnictwa w Polsce w 2019 roku. Wstępne wyniki*. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2019.
- Szot, Wojciech. *Musimy wyjść z „chomiczego kołowrotka nadmiernej produkcji książek”. Kto będzie czytać książki o pandemii?*. Wyborcza.pl. Dostęp 31.07.2020. <https://wyborcza.pl/Jutronauci/7,165057,26026103,musimy-wyjsc-z-chomiczego-kolowrotka-nadmiernej-produkcji.html>.
- Szpunar, Magdalena. *Nowe-stare medium. Internet między tworzeniem nowych modeli komunikacyjnych a reprodukowaniem schematów komunikowania masowego*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 2012.
- Tereszkiewicz, Anna. „Language Mistakes and Stylistic Inconsistency in the Articles of English and Polish Wikipedia”. *Studia Linguistica Universitatis Jagellonicae Cracoviensis* 124 (2007): 127–136.
- Wichowa, Maria. „Książdź Benedykt Chmielowski jako uczoney barokowy”. *Napis. Tom poświęcony literaturze okolicznościowej i użytkowej* Seria V (1999): 45–56.

„Wikipedia: Neutralny punkt widzenia”. Wikipedia, wolna encyklopedia, 27.06.2020. Dostęp 15.07.2020. https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Wikipedia:Neutralny_punkt_widzenia&oldid=60214178.

„Wikipedia: Nie przedstawiamy twórczości własnej”. Wikipedia, wolna encyklopedia, 8.03.2020. Dostęp 15.07.2020. https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Wikipedia:Nie_przedstawiamy_tw%C3%B3rczo%C5%9Bci_w%C5%82asnej&oldid=59014800.

Winslow, Donald J. *Life-Writing: A Glossary of Terms in Biography, Autobiography, and Related Forms*. Honolulu: Univ. of Hawai'i Press, 1996.

“I-nternet” and “Wikiped-I”. Web 2.0 as Field of Autobiographical Research

Summary

Based on the premise that blog constitutes an archetype for „new new media” the Author considers Web 2.0 as a field for autobiographical research. Taking Wikipedia as a representative phenomenon he analyses the issue of authorship of the encyclopaedia's inputs as well as presents the project of a Glossary of autobiographical terms online based on MediaWiki algorithm.

Keywords

glossary, autobiography, Web 2.0, new new media, Wikipedia

Translated by Paweł Wolski

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Paweł Wolski, „»I-nternet« i »Wikiped-ja, ja, ja...«. Sieć jako obszar badań autobiograficznych”, *Autobiografia Literatura Kultura Media 2* (2020), 15: 7–19. DOI: 10.18276/au.2020.2.15-01